



■ Anna Mrowiec

PRACA W SAMORZĄDZIE DAJE OGROMNĄ SATYSFAKCJĘ

Statystyki wskazują, że coraz więcej młodych kobiet wybiera studia na Politechnice Śląskiej. Jedną z nich jest Julia Pokorny, studentka IV roku energetyki o profilu praktycznym. Aktywność i działalność studencka Pani Julii jest najlepszym dowodem na to, że kobiety znakomicie radzą sobie na uczelni technicznej – laureatka stypendium rektora za wyniki w nauce, przewodniczyła samorządowi wydziałowemu, obecnie prężnie działa w samorządzie uczelnianym, organizując m.in. tegoroczny adaptacja dla studentów I roku.



– Zawsze byłam „techniczna”, lubiłam matematykę, nie odnajdywałam się w języku polskim czy historii. A ponieważ Politechnika ma bardzo dobre opinie i bogatą ofertę, zdecydowałam się na studiowanie tutaj. Byłam na elektronice, ale za niskie napięcia prądu jak dla mnie, dlatego zmieniłam kierunek – śmieje się pani Julia. – Energetyka wydaje mi się bardziej ludzka, łatwiej wyobrazić sobie linie wysokiego napięcia, skrzynki elektryczne. Interesują mnie też odnawialne źródła energii i taką wybrałam specjalizację. Klimat się zmienia, globalne ocieplenie jest faktem. Pomyślałam, że będę mogła przyczynić się do tego, żeby poprawić stan środowiska. Właśnie z takich zajęć mieliśmy najfajniejsze laboratoria. Dostawaliśmy panele, szliśmy na słońce i podłączaliśmy mierniki, sprawdzając, kiedy wytworzą najwięcej energii – opowiada studentka.

Pani Julia zauważa rosnącą z roku na rok liczbę dziewczyn na Uczelni. – Łącznie ze mną na studiach są trzy dziewczyny, ale to się zmienia. W tym roku studia na moim wydziale rozpoczęło

ponad 20 dziewczyn. Widać, że jest ich coraz więcej nawet na tych typowo męskich wydziałach. Na pewno wpływ mają na to akcje takie jak Dziewczyny na Politechniki, ale myślę, że po prostu zmienia się społeczeństwo i kobiety chcą czuć, że też mogą, że nie nadają się tylko do pracy biurowej, ale też potrafią zrobić coś w domu, naprawić auto, a nawet pracować w elektrowni – przekonuje Julia Pokorny.

Za świetne wyniki w nauce otrzymała stypendium rektora, rozpoczęła pracę w firmie, w której odbywała staż, angażuje się też w pracę w samorządzie i organizację szkoleń dla studentów. – Można zdobyć stypendium, dobrze się uczyć, pracować, mieć swoje życie prywatne i angażować się w samorząd studencki. Po prostu trzeba chcieć. Im więcej mam pracy, tym lepiej jestem zorganizowana – mówi.

Pracę w samorządzie rozpoczęła na swoim wydziale, obecnie jest zastępcą przewodniczącej Samorządu Studenckiego Politechniki Śląskiej i zasiada w Komisji Rozwoju i Szkoleń. Podkreśla, że praca w samorządzie daje jej ogromną satysfakcję. Zorganizowała m.in. tegoroczny wyjazd adaptacyjny dla studentów pierwszego roku. – Przez prawie pięć dni wcale nie spaliśmy, ale wróciłam z poczuciem, że udało mi się zebrać 100 osób i zorganizowałam naprawdę świetny wyjazd. Chętnych było więcej niż miejsc, co potwierdziło, że warto wrócić do takiego zwyczaju – wyjaśnia.

– Kiedy przechodzę przez kampus i mijam uczestników tego adaptacyjnego wyjazdu, widzę, że wszyscy się do siebie uśmiechają, machają na powitanie i podchodzą, dziękując za ten wyjazd. Byli z różnych kierunków, więc na pewno pomoże im to także w studiowaniu, bo można się wymieniać wiedzą. Ktoś ma chemię na innym wydziale, ale sobie z nią nie radzi, więc może poprosić o pomoc koleżankę czy kolegę z chemicznego – opowiada.

Każdą wolną chwilę spędza z innymi członkami samorządu w jego siedzibie w Mrowisku. – Dzięki pracy w samorządzie nauczyłam się mnóstwa rzeczy. Na przykład nie bać się przemawiać publicznie. Kiedyś na samą myśl byłam złana potem, teraz nie stanowi to dla mnie problemu. Ponadto pomaga przełamać barierę w zwracaniu się do osób, które są ponad nami i uczy swobody wypowiedzi. A to z kolei bardzo pomaga podczas rozmowy o pracę – przekonuje. ■



Julia Pokorny / Fot. materiały własne